

6. LUTY – AKTYWNOŚĆ UKIERUNKOWANA DLA INNYCH

„Działaj zawsze na korzyść bliźniego.

Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono.

Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.”

/Śl. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- „Miłość mi wszystko wyjaśniła”...
- Bóg mi ciebie dał...
- Rozpoznać dar, jakim jest drugi człowiek
- Istota daru bezinteresownego
- Wartość daru – im więcej siebie
- Miłość budująca relacje rodzinne, społeczne i narodowe
- Dar działania dla innych
- „Przeźroczyść” w posłudze innym
- Grzech zaniechania działania w potrzebie
- Egoizm i zawłaszczanie drugiej osoby w relacjach
- Życie oddane jako dar człowiekowi, rodzinie, wspólnocie
- „umilowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1)



Czytania

Łk 3,11 *Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni.*



Jk 2, 15-16 *Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?*

Iz 58, 6-7 *Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:*

*rozerwać kajdany zła,
rozwiązać więzy niewoli,
wpuścić wolno uciśnionych
i wszelkie jarzmo połamać;
dzielić swój chleb z głodnym,
wprowadzić w dom biednych tułaczy
nagiego, którego ujrzysz, przyodziać
i nie odwrócić się od współziomków.*

Mt 25, 31-46 ³¹ *Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. ³² I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. ³³ Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. ³⁴ Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!*

³⁵ *Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;*

byłem spragniony, a daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;

³⁶ *byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;*

byłem chory, a odwiedziliście Mnie;

byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

³⁷ *Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić?"* ³⁸ *Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię?"* ³⁹ *Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?"* ⁴⁰ *A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".*

⁴¹ *Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!"*

⁴² *Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;*

byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;

⁴³ *byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;*

byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;

byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

⁴⁴ *Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?"*⁴⁵ *Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili".* ⁴⁶ *I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».*



2196 Na pytanie, jakie jest pierwsze przykazanie, Jezus odpowiada: „Pierwsze jest: Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych” (Mk 12, 29-31).

Święty Paweł Apostoł przypomina o tym: „Kto ... miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 8-10).

2447 *Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba się Bogu.*

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 2196, 2447, Pallottinum, Poznań 1994, s.501, 550.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

BOŻA PEDAGOGIKA DZIAŁANIA...

„Bóg działa ewolucyjnie, spokojnie, niesłuchanie wychowawczo. I od nas wymaga tej cierpliwości, spokoju, systematyczności działania. W jego działaniu jest plan, ład, porządek; dlatego i nas – Jego dzieci – musi to samo obowiązywać. A więc przed nami, pomimo lęków i niepokoju tego świata, jest spokojna praca. Ta praca społeczna, jakież ma dzisiaj skromne wymiary, skromny zakres. Wiemy przecież, że ta praca jest



naturalnym dążeniem człowieka do człowieka. Jest współdziałaniem ludzi, jako wynik tego dążenia. Bo jest potrzebą osoby ludzkiej, by wychodziła z siebie i by współdziałała z innymi ludźmi.”

S. WYSZYŃSKI, *Życie wewnętrzne – pracą społeczną*. Do inteligencji katolickiej grupy „Odrodzenie”. Konferencja III, Jasna Góra, 12 X 1957, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 178

LEPIEJ JEST DAWAĆ, ANIŻELI BRAĆ ...

„Mówi stare przysłowie, które znajduje potwierdzenie w Psalmach: „Lepiej jest dawać, aniżeli brać”. Z gotowością dawania wiążą się przedziwne wartości osobiste i społeczne. Człowiek, który daje, nie jest samolubem, zamkniętym w sobie. Jest życzliwie usposobiony do innych. Szuka, co mógłby dobrego innym uczynić. Sam się przez to wewnętrznie pogłębia i doskonali. Postawa ochotnego dawania innym ma znaczenie społeczne, wartość wychowawczą i jednoczącą. Człowiek, który jest zawsze gotów dawać innym, świadczyć dobro i spieszyć pomocą, jest najwspanialszym twórczym dla współzycia i ładu społecznego.”

S. WYSZYŃSKI, *Dobry Pasterz – daje...*, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha, 28 IV 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 393

MIŁOWAĆ WSZYSTKICH I PONAD WSZYSTKO...

*„Prowadziłem kiedyś dyskusję z prof. Znamierowskim, który napisał książkę o powszechnej życzliwości. Wydawało mu się, że nie można mówić o miłości społecznej, bo jest to program nieosiągalny, zbyt wielki na ludzkie możliwości. Zaniżył więc celowo ten program, sprowadzając go do **pojęcia życzliwości**, czyli do takiego stanu, w którym nie byłibyśmy zdolni wyrządzić komukolwiek przykrości czy krzywdy w sposób zaprogramowany. Jest to jednak pewien minimalizm. **Chrystus Pan uważa, że to nie wystarczy**. Nie wystarczy postawa negatywna, uwaga na to, aby komuś nie zrobić przykrości, nie nosi w sercu czegoś, co w niewidzialny sposób innych dźwiga. Musimy mieć postawę pozytywną, to znaczy wewnętrzne uczucie, dzięki któremu wychodzimy do każdego człowieka. Takie jest wymaganie Chrystusa: **„Będiesz miłował bliźniego twego”** (Mt 22,38). Nie jest powiedziane: tego czy tamtego człowieka, ale **wszystkich**. Musi więc być w człowieku wewnętrzne dążenie do innych, ba, do wszystkich ludzi!*

*Nieraz ludzie nie są w stanie tego zrozumieć i konkretyzują miłość w postaci dążenia fizycznego, bliskości i przejawów fizycznej życzliwości. A przecież są to tylko przejawy zewnętrzne, których w ogóle mogłoby nie być, chociaż bywają ludziom potrzebne. Gdyby człowiek nawet chciał okazać je wszystkim, wszędzie i zawsze, nie ma takiej możliwości i nie jest w stanie tego uczynić. Tylko Bóg jest nieograniczony w miłości i w przejawianiu jej. Tylko **On może sprawić, abyśmy Go „we wszystkim i ponad wszystko miłowali”**, jak powiedziane jest w przytoczonej modlitwie.*

*Bóg jest wzorem, bo przykazanie miłości bliźniego jest podobne do przykazania miłości Boga i ono nas uczy, że we wszystkim i ponad wszystko miłując Boga, **mamy wychodzić z sercem ku człowiekowi**. Stwarza to stan, który Psalmista chwala jako stan wysoce pożądany: „O, jak dobrze i jak miło przebywać braciom razem” (Ps 132,1). Jest to możliwe tylko przez wewnętrzne usposobienie, życzliwość, którą musimy w sobie nieustannie pielęgnować [...]*

Nie jest jednak to łatwe, ponieważ ludzie są różni, sympatyczni i antypatyczni. Człowiek musi przechodzić „męskim krokiem” ponad sympatiami i antypatiami, aby skontaktować się wewnętrznie z innymi. Bywają ludzie trudni, bardzo indywidualni, zamknięci we własnym świecie, „osobniacy”, którzy nie lubią zewnętrznej interwencji w ich psychiczne getto. Bronią się nim przed inwazją świata.

Najbardziej zamknięty w sobie człowiek, taki „skorupiak”, bardzo często dlatego jest aż tak zamknięty, że boi się, aby jego skostniałości nic nie uraziło, bo on by to strasznie przeżywał.

Trzeba więc bardzo delikatnie chodzić koło różnych ludzi. Jest to dla nas wspaniała szkoła, bo nauczyć się przyjemnie obcować z jednym człowiekiem, to może nam się udać, ale obcować tak samo z mnóstwem ludzi, to bardzo trudno. A cóż dopiero ze wszystkimi!”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. SOLI DEO, APOSTOLICUM, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 329

Śladami nauczania papieskiego

BĘDZIESZ MIŁOWAŁ...

„1. **B**ędziesz miłował (...)” (Mk 12,30).

Na poprzednich etapach mojego pielgrzymowania po ziemi ojczyściej nawiązywaliśmy do Dekalogu, do dziesięciorga przykazań. Na tym etapie ostatnim, uwaga nasza skierowuje się w stronę tego jednego, które - wedle słów Chrystusa - jest pierwsze i największe. **Przykazanie miłości ogarnia sobą wszystkie przykazania Dekalogu i doprowadza je do pełni:** w nim wszystkie się zawierają, z niego wszystkie wynikają, do niego też wszystkie zmiierają. Taka jest wewnętrzna logika Przymierza Boga z człowiekiem.

Przymierze to osiągnęło swą pełnię w Jezusie Chrystusie - w Nim też została objawiona pełnia dobra dana człowiekowi przez Stwórcę, a równocześnie zadana mu jako istocie Bogu podobnej.

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (...), a „swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12,30-31; por. Pwt 6,4 n.; Kpł 19,18). To największe przykazanie jest jedno i jest zarazem dwoiste: obejmuje Boga i ludzi, a wśród ludzi - bliźnich i siebie samego. W ten sposób Bóg spotyka się w tym przykazaniu ze swym obrazem i podobieństwem, którym jest każdy człowiek.

(...)

2. (...) Przykazanie miłości ma w Ewangelii także swój wymiar społeczny. Mówi Chrystus: **„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali (...), abyście się społecznie miłowali** (J 15,12).

W każdym swoim wymiarze przykazanie miłości jest odniesione **do ludzkiej woli, która jest wolna**. Człowiek, kierując się światłem rozumu, czyli sądem sumienia, wybiera, a w ten sposób rozstrzyga i stanowi o sobie. Nadaje kształt swym uczynkom. **Przykazanie miłości jest skierowane do wolnej woli, od niej bowiem zależy, czy człowiek nada swym uczynom, swemu postępowaniu, kształt miłości lub też inny kształt, miłości przeciwny**. Może to być kształt egoizmu, kształt obojętności na potrzeby drugiego, obojętności na dobro wspólne. Może to być wreszcie kształt nienawiści czy zdrady - wbrew temu, czego uczy Chrystus: **„Miłujcie waszych nieprzyjaciół”** (Mt 5,44).

W ciągu dziejów Warszawa była widownią różnych wyborów i różnych decyzji. W wielu zapewne odzwierciedlała się miłość społeczna, miłość ojczyzny pośród jej wielorakich potrzeb. Ale było także inaczej. Trzeba nam na tym miejscu rozpamiętywać wielkość woli, ale także i jej małość, samolubstwo i interesowność, sprzedajność wreszcie i podeptanie wspólnej sprawy.

3. Pod koniec I Rzeczypospolitej, a także po jej upadku, właśnie Warszawa stała się widownią odradzania się dojrzałej miłości ojczyzny. To tutaj, w stolicy, kształtowała się myśl obywatelska i podejmowano odważne działania mające na celu ratowanie zagrożonej ojczyzny. Szczytowym osiągnięciem tamtego patriotycznego zrywu było, jak wiadomo, uchwalenie Konstytucji 3 maja. Zapłaciła później za to Warszawa pamiętną rzezią swojej prawobrzeżnej dzielnicy, Pragi.



Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie, nie ginie. Toteż nic dziwnego, że właśnie w Warszawie - kilkaset metrów stąd, pod Belwederem - rozpoczął się następny akt tego heroicznego dramatu Polaków, do którego ich popychała miłość ojczyzny, mianowicie powstanie listopadowe. Tutaj się ono zaczęło, objęło wprawdzie cały kraj, ale tutaj też się skończyło. Symbolem pozostanie postać generała Sowińskiego - tego weterana walk za Polskę, inwalidy pozbawionego jednej nogi, który na niedalekiej Woli usiłował zagrozić wrogowi wejście do stolicy i tam oddał życie. **"Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje"** (J 15,13) - powiedział Chrystus. Chrystus sam jest pierwszym wśród tych, którzy dawali życie: za bliźnich, za sprawę, za ojczyznę. Nie brak w naszych dziejach Jego naśladowców.

Jeśli pamiętamy o tej wielkiej **daninie krwi**, jaką Warszawa tyle razy składała na ołtarzu miłości Ojczyzny, jawi się nam nasza stolica - zwłaszcza w chwilach podniosłych - jako męczeńskie sanktuarium narodu. Męczeńskie sanktuarium narodu - tak nazwał Warszawę Prymas Tysiąclecia. Zauważmy w tym określeniu cały ciężar gatunkowy ewangelicznego świadectwa. Męczennik - martyr - świadek. **Świadek miłości, która jest większa od nienawiści.**

(...)

5. Co jest odpowiedzią? Odpowiedzi musi być wiele, każda dostosowana do osoby, środowiska, sytuacji. Równocześnie odpowiedź jest jedna: jest nią **przykazanie miłości**. Ewangeliczne **wielkie przykazanie**, poprzez które człowiek odnajduje siebie jako osoba i jako uczestnik wspólnoty, jako syn czy córka narodu. **Jeden i wszyscy.**

Uczy Sobór: **"Człowiek [jest] jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg [stwarzając] chciał dla niego samego". A równocześnie ten człowiek - obraz Boga i Jego podobieństwo - nie urzeczywistni siebie "inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego"** (Gaudium et spes, 24).

A więc - nie egoizm, nie szybki sukces ekonomiczny (za każdą cenę), nie praktyczny materializm (można by tę listę pomnożyć)... **Ale gotowość dawania siebie, postęp moralny, odpowiedzialność. Jednym słowem: przykazanie miłości.**

Chcę wam dzisiaj, bracia i siostry, zostawić jakby dodatkową zachętę do takiej miłości, która Bogu chce oddać całego siebie, a bliźniego miłuje jak siebie samego. Podczas obecnej Mszy św. został ogłoszony **błogosławionym franciszkanin, ojciec Rafał Chyliński.**

Był to człowiek wielkiej modlitwy i zarazem wielkiego serca dla ludzi biednych. Kiedy w Krakowie w roku 1736 wybuchła epidemia, cały poświęcił się chorym i spełniał wszelkie posługi, nie dbając o własne bezpieczeństwo. Z oddaniem usługiwał biednym, zarażonym, objętym epidemią, wszystkim, którzy przychodzili do jego klasztoru w Łagiewnikach, obecnie dzielnica Łodzi; nieraz - nie mając już nic innego - oddawał im własną porcję chleba albo własny płaszcz. Wkrótce po jego śmierci rozpoczęto proces beatyfikacyjny, ale został on przerwany przez rozbiory Polski.(...)



ŚW. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy Św. Beatyfikacyjnej Ojca Rafała Chylińskiego, (fragmenty p.1,2,3,5) Warszawa, 9.06.1991 r. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/44warszawa_09061991.html

BÓG MI CIEBIE DAŁ... DAR DRUGIEJ OSOBY

„2. Dar i zawierzenie

«**Bóg mi ciebie dał**». Jak widać, nie były przypadkowe słowa, które usłyszałem w młodości. Pan Bóg istotnie obdarowuje nas ludźmi, braćmi i siostrami w człowieczeństwie, poczynając od naszych rodziców. A potem, w miarę jak dorastamy, stawia na drodze naszego życia coraz to nowych ludzi. I każdy z nich w jakiś sposób jest dla nas darem, o każdym i każdej można powiedzieć: **«Bóg mi ciebie**

dal...» — a ta świadomość staje się źródłem wewnętrznego bogactwa dla każdego z nas. Byłoby groźne, gdybyśmy nie umieli rozpoznać tego bogactwa, jakim jest każdy człowiek, gdybyśmy zamykali się wyłącznie w swoim «ja», ztracając ten rozległy horyzont, jaki z biegiem lat otwiera się przed oczyma naszej duszy.

Kim jest człowiek? Jeżeli Księga Rodzaju na samym początku stwierdza, że jest on obrazem i podobieństwem Boga, to znaczy, iż jest w nim szczególna pełnia bytu. Jest on — jak uczy Sobór — «jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego» (Gaudium et spes, n. 24). Równocześnie zaś jedynym stworzeniem, które może urzeczywistnić siebie tylko przez «bezinteresowny dar z siebie samego» (tamże). Tak więc pomiędzy byciem dla siebie oraz byciem dla drugich zachodzi bardzo głęboka więź. Tylko ten może stawać się bezinteresownym darem dla drugich, kto sam siebie posiada. (..)

Nie stargam,... nie zniszczę,... nie pomniejszę,... uwydatnię... Totus Tuus. Tak. Trzeba całkowicie być darem, darem bezinteresownym, ażeby w każdym człowieku rozpoznać ten dar, jakim on jest. Ażeby za ten dar osoby dziękować Dawcy.”

ŚW. JAN PAWEŁ II, *MEDYTACJA JANA PAWŁA II NA TEMAT «BEZINTERESOWNEGO DARU»*, Watykan, 8 lutego 1994 r.
https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/medytacja_08021994.html

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Ludzie na mojej drodze życia – to nie przypadek. To plan Boga – zadanie na dostrzeżenie i odkrycie DARU OSOBY. Na wsłuchanie się w jej radości i problemy... Nie wolno mi być głuchym i bezczynnym! Jezus pokazał nam kiedy trzeba działać. Jak zachować porządek i spokój a jednocześnie kierować się sercem i rozsądkiem. Dziękujemy za wszystkie spotkane osoby... Zwłaszcza te, którym potrzebna pomoc. To właśnie one dają nam najwięcej swoim zaufaniem i oczekiwaniem na obecność. To my jesteśmy obdarowani. To wielkie bogactwo móc dać coś ze siebie.
2. Wytoczmy walkę swojemu egoizmowi, chęci podporządkowania sobie innych a przede wszystkim postawie roszczeniowej. Jest ona przejawem duchowego lenistwa i „podwieszania” się na czyjejś pracy, wykorzystywania poczucia odpowiedzialności za innych. Taka postawa rujnuje relacje międzyludzkie i deformuje w nas życie duchowe. Przełam się i otwórz! Stać Cię na dużo i możesz być źródłem wielu niezwykle pozytywnych działań. Musisz jednak „zejść z kanapy”. Ktoś na Ciebie czeka... Wsłuchaj się w swoje serce a usłyszysz i zrozumiesz...

Miłość mi wszystko wyjaśniła...



*Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała -
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.*

*A że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa*

i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.

*Więc w tej ciszy ukryty ja - liść,
oswobodzony od wiatru,
już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną*

/Karol Wojtyła /

/fragment 5 części I "Wybrzeża pełne ciszy" utworu "Pieśń o Bogu ukrytym"/